

Jeszcze o wrocławskim komesie Magnusie

Marek Skarbek-Kozietulski

Wersja z 24. czerwca 2011

XX-wieczni mediewiści niemieccy postrzegali Piotra Włostowica, słynnego palatyna księcia Władysława II Wygnańca, jako wnuka komesa wrocławskiego Magnusa¹. Uzasadniali to zarówno uwagami Galla Anonima na łamach Kroniki Polskiej², gdzie sugerował on książęcą pozycję na Śląsku tegoż Magnusa, jak i XII-wiecznymi zapiskami imienia Piotra z tytułem komesa czy nawet księcia. Według tych badaczy Piotr odziedziczyć miał po Magnusie kluczowe majątności śląskie przy grodzie wrocławskim i Górze Ślęży. Zachodziła też pokoleniowa zgodność Magnusa z dziadem Piotra. Magnus, jako czołowy przedstawiciel lokalnej śląskiej dynastii plemiennej, miał być zwierzchnikiem dzielnicy śląskiej Państwa Piastowskiego. Badacze ci dopatrywali się normańskiego (północno-germańskiego) pochodzenia tej dynastii, choć rzeczywistość była chyba bardziej złożona. Jeden z nich, Fedor von Heydebrand und der Lasa, zaproponował atrakcyjną drogę identyfikacji pochodzenia Magnusa na podstawie samego imienia „Magnus”. Jej rezultat dałby się pogodzić z główną tezą artykułu Tomasza Jurka³, że komes wrocławski Magnus był synem poległego w bitwie pod Hastings w roku 1066 króla Anglii Harolda II Godwinsona. Metoda genetyczna umożliwi weryfikację tych hipotez.



Fedor von Heydebrand und der Lasa, śląski arystokrata i erudyta okresu międzywojennego, napisał dwa artykuły dotyczące komesa wrocławskiego Magnusa. Pierwszy z nich⁴, opublikowany w roku 1926, odnosił się głównie do postaci palatyna Piotra Włostowica, drugi⁵ - z roku 1940 - dotyczył państwowo-prawnej pozycji komesa wrocławskiego Magnusa. Artykuły te zostały napisane z pozycji typowego dla tamtej epoki śląsko-niemieckiego patriotyzmu, ale trzeba uczciwie stwierdzić, że nie słyhać w nich najmniejszej nutki nazistowskiej⁶. Wręcz odwrotnie – nawet w okolicznościach roku 1940 (drugi artykuł) – wyczuwa się sympatię F.von Heydebranda dla Państwa Piastowskiego, chociaż w jakimś stopniu wynika ona z jego wiary w teorie normanistyczne. Teorie te wyprowadzały dynastię piastowską i praszlachtę polską od normańskich zdobywców ziem

¹ Wprowadzenie do sprawy Magnusa stanowi mój artykuł: M. Skarbek-Kozietulski, Kim „naprawdę” był komes wrocławski Magnus?, Portal Internetowy: Genealogia Mediaevalis Genetica, 2010, <http://medievalgenealogy.republika.pl/>

² Galli Anonymi Cronica.

³ T.Jurek, Kim był wrocławski komes Magnus?, Venerabiles Nobiles et Honesti, Toruń 1997.

⁴ F.von Heydebrand und der Lasa, Peter Wlast und die nordgermanischen Beziehungen der Slaven (Piotr Włost i północno-germańskie relacje Słowian), w: Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, t.60, 1926, str. 247-278.

⁵ F. von Heydebrand und der Lasa, Die staatsrechtliche Stellung des „comes nomine Magnus Wratislaviensis” im Jahre 1093 (Państwowo-prawna pozycja „comes nomine Magnus Wratislaviensis” w roku 1093), Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, t. 74, 1940, str. 19-68.

⁶ W drugiej połowie XIX wieku zaczął narastać polityczny spór polsko-niemiecki o historyczne prawa do zachodnich i północnych ziem Państwa Polskiego i wschodnich ziem Rzeszy Niemieckiej, i w konsekwencji - o kulturowo-etniczny charakter tych ziem. Antagonizmy te nabrały ekstremalnych wymiarów w czasach rządów hitlerowskich w Niemczech, co skończyło się decyzją aliantów w 1945 roku o przyznaniu Polsce spornych terytoriów na wschód od rzek Odry i Nysy Łużyckiej. Spory historyków polskich i niemieckich o średniowieczną historię tych ziem trzeba przeto widzieć na tle ówczesnych polsko-niemieckich konfliktów politycznych, które trwały jeszcze do lat 90-tych XX wieku.

polских, i sugerowały wybitną rolę Normanów w tworzeniu podwalin Państwa Piastowskiego. Jednak po odcedzeniu poglądów autora wynikających z owej wiary pozostają pojedyncze tezy i spostrzeżenia, które są godne uwagi.

Odpór teoriom o decydującej państwowo-twórczej roli Normanów w Europie Środkowej i Wschodniej dał w latach 50-tych XX wieku wybitny polski badacz średniowiecza - Henryk Łowmiański⁷. Nie przeciwstawił się on jednak znanym twierdzeniom Franciszka Piekosińskiego⁸, według którego rzekomi zdobywcy Polski, Lechici, byli zachodnio-słowiańskim plemieniem. Plemie to przybyć miało z nad dolnej Łaby, jednak już wcześniej uległo wpływowi skandynawskiemu, a w szczególności używać skandynawskich znaków runicznych w herbach. Nie-wykluczający pogląd H.Łowmiańskiego w tej sprawie jest wiele mówiący, i stanowi dobry punkt wyjścia dla badań genealogiczno-genetycznych praszczyny polskiej. O jego zasadności świadczą znajdowane przez archeologów wcale już liczne pochówki w obrządku normańskim z okresu państwa wczesno-piastowskiego⁹. Rola przybyszów normańskich w Państwie Piastowskim była chyba znacząca, ale nie w stopniu sugerowanym przez normanistów. Koncepcje normanistyczne są ważne w kontekście tego artykułu. Mimo, że dość zgodnie zwalczane przez mediewistów krajów słowiańskich, znalazły one wsparcie wśród mediewistów niemieckich, także i tych powojennych. Dotyczy to szczególnie badaczy wywodzących się ze środowisk przesiedleńczych, którzy uporczywie szukali germańskich korzeni utraconych przez Niemcy obszarów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Przywoływane dalej w tym artykule prace Fedora von Heydebranda, Eberharda Richtsteiga i Karla Eisterta ilustrują te tendencje, aczkolwiek uczciwość nakazuje wspomnieć, że nie forsowali oni też o etnicznym niemieckim pochodzeniu śląskich plemion, co byłoby zdecydowanie antyźródłowe. Natomiast dopatrywali się nordyckiego (niekoniecznie niemieckiego) pochodzenia elit śląskich, jak i wpływu tego pochodzenia na wczesne procesy państwowo-twórcze¹⁰.

Nie da się udowodnić takich poglądów w świetle źródeł, ale też trudno jest je sfalsyfikować. Przecież komes wrocławski Magnus nosił imię, którego nie da się poczytać za słowiańskie, a Piotr Dunin jest - z racji swojego przydomka, którego co prawda nie znamy z przekazów mu współczesnych - łatwo kojarzony ze Skandynawią. Stąd ci dwaj czołowi przedstawiciele elit śląskich musieli zogniskować na sobie uwagę normanistów. Na dodatek, poszukiwania przez normanistów nordyckich korzeni elit nie tylko śląskich, ale i elit Państwa Piastowskiego, znajdowały pewną pożywkę w pracach polskich mediewistów. Wielu z nich dopatrywało się normańskiego pochodzenia niektórych polskich rodów praszczyny, w tym także tych najstarszych i najpotężniejszych - jak Awdańców czy Łabędzi. Odnosnie pochodzenia Awdańców od dawna panuje zgoda, że byli Normanami¹¹. Korzenie Łabędziów nie były tak jednoznaczne.

W świetle słabości dowodowej wspomnianych artykułów niemieckich przywoływanie ich tutaj byłoby raczej bezcelowe, gdyby nie pojawiło się - zgoła nieoczekiwane - nowe źródło wiedzy o

⁷ H.Łowmiański, Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich, Warszawa 1957.

⁸ F.Piekosiński, O dynastycznym szlache polskiej pochodzeniu, Kraków 1888.

⁹ Historii polsko-niemieckich sporów o etniczny charakter tych pochówków poświęcony jest artykuł Wiebke'go Rohrer'a „Wikinger oder Slawen? Die Interpretationsgeschichte frühpiastischer Bestattungen mit Waffenbeigabe (Wikingowie czy Słowianie? Historia interpretacji wczesno-piastowskich pochówków zawierających uzbrojenie” w zbiorze artykułów „Mittelalterliche Eliten und Kulturtransfer östlich der Elbe” (Universitätsverlag Göttingen, 2009, str.27-41).

¹⁰ W artykule z roku 1940 F.von Heydebrand wyraził pogląd, że jeszcze w wieku X (do roku 990) rzeka Odra dzieliła Śląsk na część prawobrzeżną kontrolowaną przez Piastów i część lewobrzeżną podległą władzy Królestwa Czeskiego. Stolicą części czeskiej miał być gród Niemcza. Nazwa tego grodu pochodzić miała od słowa „Niemce” i sugerować miała uczestnictwo elit niemieckich w zarządzaniu tą częścią Śląska. W komesach Śląska, takich jak Magnus, widział potomków dynastii, zapoczątkowanej przez lokalnych władców na grodzie Niemczy.

¹¹ M. Skarbek-Kozietulski, Kim „naprawdę” był komes wrocławski Magnus?, Portal Internetowy: Genealogia Mediaevalis Genetica, 2010, <http://medievalgenealogy.republika.pl/>

rodach okresu średniowiecza. Genealogia genetyczna niesie za sobą możliwość weryfikacji koncepcji genealogicznych, co wydaje się szczególnie adekwatne w stosunku do koncepcji normanistycznych. W przypadku Magnusa i Piotra chodzi o domniemanych przedstawicieli rodzin przybyłych z ziem od Słowiańszczyzny dość dalekich. Przeto jest to dla genealogii genetycznej kuszący przypadek, a to za sprawą obcości genetycznej tych postaci wobec rodzimego polskiego substratu genetycznego. Obszar Słowiańszczyzny Zachodniej jest zdominowany przez ludność należącą do grupy genetycznej R1a, a Polska ma największy w Europie udział procentowy tej haplogrupy. Zaś z nordyckim i anglosaskim obszarem Europy kojarzona jest głównie normańska haplogrupa I1 - w Polsce mająca raczej śladowy udział procentowy.

W tym układzie badania genetyczne potomków praszlachty europejskiej mogą wnieść wiele, a koncepcje genealogiczne rzeczonych mediewistów niemieckich mogą stanowić zestaw poręcznych hipotez wyjściowych – bezsprzecznie wartych weryfikacji.

Piotr, wnuk Magnusa

W pierwszym ze swoich artykułów F.von Heydebrand dochodzi do wniosku, że Piotr Włostowic, był wnukiem komesa wrocławskiego Magnusa. Pogląd ten wyprowadza z faktu dziedziczenia przez Piotra po ojcu i dziadku dóbr w samym sercu dzielnicy śląskiej przy grodzie wrocławskim, ze stwierdzonych zapisów jego imienia z tytułem komesa czy nawet księcia, pokoleniowej zgodności Magnusa z domniemanym dziadkiem Piotra, i sygnalizowanej przez Galla książęcej pozycji Magnusa, z której wynikać mogło posiadanie kluczowych dóbr na Śląsku.

Teza ta - sama w sobie - nie wydaje się być mocno osadzoną w źródłach, choć jej sfalsyfikowanie również nie jest możliwe. Z punktu widzenia metodologii stosowanej przez mediewistykę pogląd F.von Heydebranda nie klasyfikuje się jako godny specjalnej uwagi. Natomiast zupełnie inaczej mógłby się jawić w świetle rozważań genealogiczno-genetycznych. Trzeba jednak z góry zastrzec, że Piotr mógł być wnukiem Magnusa niekoniecznie po mieczu, a badania genetyczne oparte o kod Y-DNA, bo tylko takie okazać się mogą przydatne w genealogii genetycznej, są adekwatne tylko dla linii po mieczu. O tym w dalszej części artykułu.

Geneza imienia Magnus

Istotny jest fragment pierwszego artykułu, w którym F.von Heydebrand skupił się na imieniu „Magnus” wrocławskiego komesa. Cytuję:

„Od razu rzuca się bardzo w oczy imię Magnus tegoż „księcia”, które w wiekach XI i XII jest typowo nordyckie. W tym czasie imię to nie występuje, abstrahując od jego śląskiego nosiciela, ani w czeskich ani polskich źródłach, a i dokładny przegląd rejestru imion źródeł niemieckich daje podobny wynik - z wyjątkiem Magnusa, księcia sasko-brunswickiego.

Także w państwach nordyckich imię Magnus nie było od początku zwykłym. To wyraźnie wynika ze słów Heimskringli, gdy po raz pierwszy informuje ona o pojawieniu się tego imienia w krajach północnych¹². Według nich w roku 1024 Alfhilda, jedna z żon (konkubina) króla Olafa Świętego, urodziła pod jego nieobecność syna, któremu skald Sigwat nadał imię „Magnus”. Gdy król Olaf się o tym dowiedział, poczynił Sigwatowi zarzuty, że synowi jego nadał tak niewydarzone imię. Sigwat tłumaczył się, że nadając je myślał o Karolu Wielkim, najlepszym ze wszystkich królów. W ten sposób króla ułagodził.

Tym synem był Magnus I Dobry, władca Norwegii w latach 1024 – 1047. Jego imieniem brat przyrodni jego ojca, Harald Sigurdson (Harald Hardrada – przyp. MSK), nazwał swojego najstarszego syna – późniejszego Magnusa II, który zmarł w roku 1069. Brat owego Magnusa, Olaf Cichy (zm.1093), nazwał swojego syna z Ingridy, córki króla Duńczyków Swenda Ulfsona, również Magnusem. Tenże jako Magnus Bosy sprawował władzę w latach 1093 – 1103. Wdowa

¹² Thule XV, str.213 (Thule, Altnordische Dichtung und Prosa, Band I-XXIII, Verlag Diederichs, Jena 1923, także Darmstadt 1965 – przyp.MSK).

po nim Margaretha, córka króla Szwedów Inge'go Steinkelsona, nazwała swego syna z królem Danii Nikolausem imieniem swojego pierwszego męża. Ów syn wyrósł na Magnusa Mocnego, króla Duńczyków (zm.1134).

Alfhilda, siostra króla Norwegii Magnusa Dobrego, wyszła za księcia brunszwickiego Ordulfa¹³. Przez ich syna, księcia saskiego Magnusa, imię Magnus przyszło do Niemiec¹⁴."

Imię Magnus u Wessexów-Godwinsonów

Pomysł wykorzystania stwierdzeń Heimskringli, podających stosunkowo późne okoliczności powstania imienia Magnus, był niewątpliwie trafny. Dawał on szansę zawężenia pola poszukiwań tożsamości komesa wrocławskiego Magnusa.

Niestety, F.von Heydebrand z szansy tej nie potrafił skorzystać. Wyprowadził on komesa wrocławskiego bezpośrednio od wspomnianego pierwszego nosiciela tego imienia - Magnusa I Dobrego, króla Norwegii. Jego córka, Ragnhilda, zamężna za Hakonem Iwarsonem (zm.1062), miała z kolei córkę, Sunnifę, żonę króla Norwegii, Magnusa Haraldsona (zm.1069). Komes wrocławski miałby być młodszym synem tego ostatniego (starszym miałby być Hakon zm.1096). Takiego Magnusa Magnussona źródła jednak nie znają – to postać sztucznie wykreowana przez F.von Heydebranda pod pasującą mu z góry założoną tezę. W tym kontekście, wyeksponowanie wątku ruskich koligacji tejże linii królów norweskich, które pasowało mu z kolei do okoliczności życia domniemanego wnuka Magnusa wrocławskiego – Piotra Włostowica, traci sens.

Wątek ten ponownie podjął Eberhard Richtsteig¹⁵ w roku 1960. Autor ten – wyraźnie wykazujący tendencje normanistyczne – w pierwszym śląskim przodku Piotra widział normańskiego jarla. Jarl ten do Polski miał przybyć w drużynie piastowskich zdobywców kraju (w jego rozumieniu drużynie normańskiej), i jako wasal piastowski objąć miał władzę na Śląsku. Ostatni z tej linii śląskich jarłów miał mieć córkę, która około roku 1035 wyszła za potomka normańskiego rodu noszącego łabędzia w herbie. E.Richtsteig postrzega go jako syna Svena, który z kolei był synem Hakona Mocnego. Tenże wnuk Hakona miał wcześniej poślubić Sunnifę, córkę Hakona Ivarssona i Ragnhildy (córki Magnusa Dobrego), która około roku 1030 miała mu urodzić syna Hakona, późniejszego króla Norwegii, i która zapewne zaraz po tym zmarła. Wkrótce po jej śmierci owdowiały dynasta podążył na Śląsk, by poślubić córkę tamtejszego jarla. Ta urodzić mu miała około roku 1037 syna Magnusa. Jej mąż miał być pierwszym śląskim nosicielem „łabędzia” w godle. Wracając do Magnusa, E.Richtsteig sugeruje jego małżeństwo około roku 1057 z nieznaną z imienia księżniczką ruską – bądź to córą Jarosława Mądrego, wielkiego księcia kijowskiego, bądź też córą jego syna, Włodzimierza II. Jej imię jest nieznane, ale jeśli miała na imię Włostonissa, jak to niekiedy sugerowano, to mogło być to imię urobione od imienia jej ojca, który w takiej sytuacji nazywałby się Włostem. Z tego małżeństwa urodził się około roku 1058 syn, którego zazwyczaj zwie się Włastem, ale jeszcze bardziej prawdopodobne jest jego imię Świętosław. Ów Włast¹⁶ miał spędzić swoje życie głównie w Danii, jako skarbnik króla Knuta Lewarta, a być może także piastun tego ostatniego.

Źródła nie znają małżeństwa Sunify z owym dynastą, który miałby podążyć ze Skandynawii na Śląsk, by tam z kolei wżenić się w lokalną dynastię. Niemniej, sama koncepcja, że komes wrocławski Magnus miałby uzyskać swoją pozycję władczą na Śląsku w wyniku wżenienia się w

¹³ Tamże - XVI, str.47.

¹⁴ Porównaj Lorenz „Genealogisches Handatlas” (autorowi chodziło zapewne o książkę Ottokara Lorenza „Genealogisches Handbuch der europäischen Staatengeschichte”, Wilhelm Hertz, Berlin, 1895 – przyp.MSK).

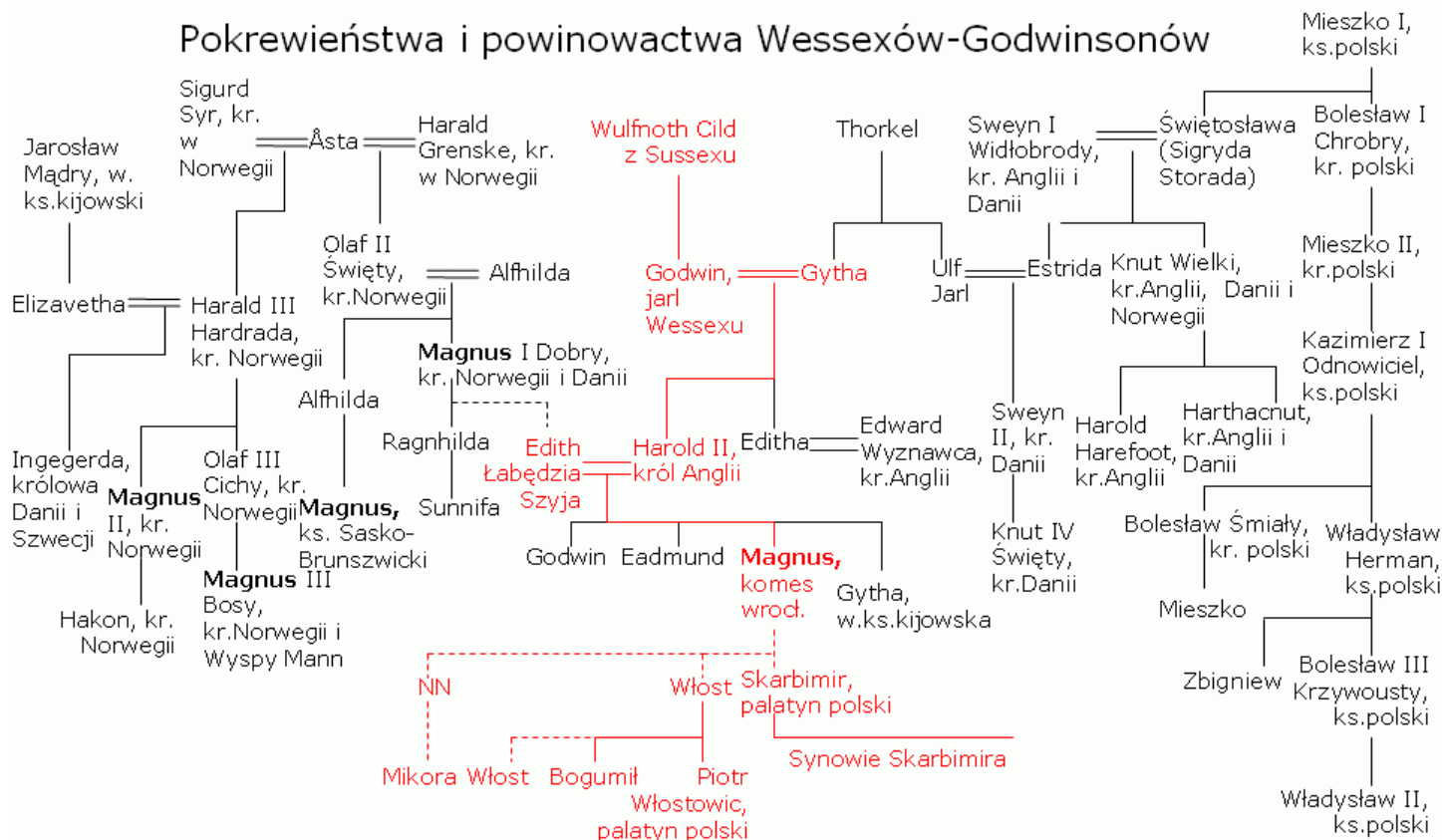
¹⁵ E.Richtsteig, Peter Wlast, Teil I, Archiv für Schlesische Kirchengeschichte, t 18:1960, str. 6-9.

¹⁶ Ciekawe wy tłumaczenie tego imienia zaproponował Karl Eistert w “Peter Wlast und die Ohlauer Blasiuskirche (Piotr Włast i oławski Kościół Św. Błażeja)”, Archiv für Schlesische Kirchengeschichte, t. 13, 1955, str. 1—16. Otóż wyprowadził je od imienia “Blasius” = “Basilius”, w którym jego zdaniem “B” na początku przechodzi w językach słowiańskich w “W”, jak Bazyli i Wasyl. Jako ciekawą ilustrację podał fakt, że w Bawarii dzień św.Błażeja zwą „Wlasytag”.

lokalną śląską dynastię (bądź też wżenienia się w nią któregoś z jego wstępnych), jest warta uwagi. Również sugestia, że tenże Magnus mógłby być potomkiem w linii prostej, ale nie po mieczu, króla Magnusa I Dobrego, jest warta rozważenia.

W dalszych rozważaniach przyjmę milcząco założenie, że interesuje mnie wyłącznie Magnus, syn króla Anglii Harolda II, tak jakbym nie znał hipotezy T.Jurka o jego identyczności z Magnusem wrocławskim. W szczególności chcę wytropić, jakim to sposobem imię to pojawiło się w linii Wessexów, z której pochodził Magnus Haroldson.

W wywodach F.von Heydebranda i E.Richsteiga zwraca uwagę fakt, że zupełnie nie wiedzieli oni o bardzo wczesnym występowaniu imienia Magnus także wśród potomków Godwina, jarla Wessexu, ojca króla Anglii Harolda II. Imię to nosił właśnie syn Haroldowy, który przykuwa naszą uwagę.



W zamieszczonym tu drzewie genealogicznym Harolda II linia Wessexów jest umieszczona po środku. Koligacje dynastyczne króla Harolda były spore. Ta z nich, która przysporzyła mu koronę Anglii, to małżeństwo jego rodzonej siostry Edyty z królem Anglii, Edwardem Wyznawcą. Koligacje po prawej stronie – to powinowactwa przez babkę Gythę z Knutem Wielkim, i poprzez nie – przez matkę Knuta Sigrydę-Storadę - trochę bardziej już odległe powinowactwo z Piastami. Przeto w części środkowej i prawej drzewa brak koligacji z dynastią norweską, w której imię to zaistniało pierwszy raz.

Trzeba jednak pamiętać, że Magnus Haroldson dostał to imię już jedno pokolenie po jego pierwszym nosicielu – królu Magnusie I Dobrym, i to prawie równocześnie z sasko-brunszwickim siostrzeńcem króla, czy jego norweskim kuzynem – synem Harald Hardrada. Ten fakt zdumiewa. Nie mogło się tak stać bez poważnej przyczyny typu koligacyjnego.

Otóż wydaje się, że matka Magnusa Haroldsona - Eadgyth / Edith z powodu wielkiej zapewne urody zwana „Swan Neck” (Łabędzia Szyja), której pochodzenia źródła nie wymieniają, mogła być bliską krewną, a nawet córą króla Magnusa Dobrego. W takim układzie potomstwo Harolda nosiłoby w sobie krew dynastii królewskiej Norwegii i Danii. Byłoby to bliższe powinowactwo z tą

dynastią niż poprzez występujące po prawej stronie drzewa koligacje duńskie, na dodatek wnoszące – przez żonę Haralda Hardrada, Elizawetę Jarosławównę – powinowactwo z dynastią ruską.

Wydaje się, że fakt nadania około roku 1052 przez Harolda Godwinsona swojemu synowi imienia „Magnus” wynikał z konkretnej sytuacji politycznej, w jakiej Harold się znalazł. Jego domniemany teść, bądź bliski krewny żony - król Norwegii i Danii - Magnus Dobry - od kilku lat nie żył, bo poległ w walkach ze swoim konkurentem do władzy Sweynem II, powinowatym Harolda przez babkę Gythę. Sweyn II umacniał się w tym czasie w Danii, a w Norwegii w siłę rósł inny domniemany krewny żony - Harald Hardrada. Na dodatek Sweyn i Hardrada byli ze sobą w ostrym konflikcie zbrojnym o koronę Danii. W tym czasie Harold wraz ze swoim ojcem Godwinem był na wygnaniu gdzieś poza Anglią. Nie można wykluczyć uczestnictwa ich obu właśnie w walkach po stronie Hardrada przeciw Sweynowi II. Nadanie synowi imienia Magnus byłoby logiczne w tym układzie, jako że Sweyn był niedawnym pogromcą Magnusa Dobrego, bliskiego krewnego jego właśnie pojętej małżonki Edith.

W latach po bitwie pod Hastings w 1066 roku sytuacja się zmieniła. Harald Hardrada poległ w bitwie pod Stamford Bridge na kilka dni przed Hastings – już jako zdecydowany konkurent Harolda II do korony Anglii. Kilka dni później pod Hastings życie stracił sam Harold Godwinson. Jego synowie mogli odwołać się do pomocy niegdyś wroga ojca – duńskiego Sweyna II - zarówno jako powinowatego, jak i władcy mocno zainteresowanego w przepędzeniu z Anglii Wilhelma Zdobywcy i zdobyciu korony Anglii, którą pół wieku wcześniej nosił jego macierzysty dziad – Sweyn I Widłobrody. Również spowinowacenie z Piastami mogło okazać się tu pomocne. Zaowocowało przecież uczestnictwem sił polskich w interwencji 1069 roku w Yorku.

Duński skarb

W artykule z roku 1926 F.von Heydebrand stwierdza dalej – w nawiązaniu do wyłożonych duńskich konotacji imienia Magnus:

„W każdym razie droga imienia Magnus daje się we wszystkich przypadkach jego wystąpienia dokładnie prześledzić genealogicznie. Byłoby zaskakujące, gdyby jego wystąpienie na Śląsku stanowiło tu jedyny wyjątek.

W ten sposób związku syna tegoż śląskiego Magnusa z Danią można uznać za udowodnione.”

Ta ostatnia konkluzja w gruncie rzeczy była dość słabo osadzona w przytoczonej argumentacji, zwłaszcza w obliczu sztucznego wykreowania Magnusa wrocławskiego jako tożsamego z domniemanym synem norweskiego Magnusa Haroldsona. Ale związku Magnusa z Danią F.von Heydebrand potrzebował, by z kolei nawiązać do legendy wiążącej ród Piotra Włostowica z wywiezieniem z Danii skarbu dynastycznego:

„On (ojciec Piotra – przyp. MSK) miałby przy okazji zamordowania króla Duńczyków ukryć skarb tegoż króla, który jego syn, Piotr Włostowic, około roku 1124 wywiózł do Polski. Jednak około roku 1124 żaden król Danii nie został zamordowany. Ta informacja odnosi się albo do zamordowania Knuta Świętego w 1087 roku, albo też wyprawa z Polski do Danii nie odbyła się w roku 1124, ale w 1134. Wtedy mogłoby chodzić o zamordowanie króla dzielnicowego Hedeby, Knuta Lawarta, przez jego kuzynów Heinricha Halti i Magnusa Mocnego w roku 1131. To ostatnie jest bardziej prawdopodobne.”

Wracając do sugerowanych przez F.von Heydebranda związków z Danią - dają się one lepiej uprawdopodobnić, gdy Magnusa wrocławskiego utożsamiać z Magnusem, synem króla Harolda II, tak jak zrobił to T.Jurek. Tym bardziej, że dodatkowo uprawdopodobnia to moja hipoteza, że matka Magnusa Haroldsona mogła być bliską krewną króla Danii. Bo choćby interwencja w Yorku zainicjowana w roku 1069 przez synów Haroldowych była zrealizowana przez Swena II duńskiego, zresztą przy wsparciu wojsk sojuszników, na których liście podanej przez Adama

Bremeńskiego na pierwszym miejscu za Duńczykami występują Polacy, co dodatkowo wzmacnia argumentację.

Sprawa duńskiego skarbu nie wywołuje zainteresowania polskich mediewistów, i jest uznawana przez nich za późną legendę rodową Duninów. Z punktu widzenia źródłoznawczego takie podejście jest zapewne uzasadnione. Jeżeli wyjść natomiast poza metodologię ściśle dostosowaną do rozważania wyłącznie źródeł pisanych, i polem widzenia objąć metodę genealogii genetycznej, to obszar rozważań zdecydowanie się rozszerza.

W moim odczuciu zachodzą trzy możliwości wydarzeń, których wynikiem było zamordowanie duńskiego króla i przywiezienie do Polski skarbu. Przedstawię je w odwróconym porządku czasowym:

1. Teza F.von Heydebranda, czyli zamordowanie Knuta Lewarta w roku 1134, jako kanwa wydarzeń dotyczących duńskiego skarbu, jest najmniej prawdopodobna. To, co wiemy o Piotrze Włostowicu, dowodzi raczej, że jego bajecznie wielki majątek został pozyskany zapewne w czasach jego ojca lub dziadka. Skarb duński pojawił się zatem już w rękach jego przodków - zapewne jeszcze w XI stuleciu, czyli zanim Piotr się urodził. Silną stroną wersji preferowanej przez F.von Heydebranda jest to, że wyprawę po skarb kładzie na okres po powstaniu kroniki Galla. To automatycznie tłumaczy, dlaczego Gall w kontekście Magnusa nie wspomniał o jego bajecznym bogactwie, które niewątpliwie musiało silnie rozpalać wyobraźnię współczesnych. Niemniej, z samej swojej natury Kronika Polska Galla skupia się wyłącznie na władcach panujących z dynastii piastowskiej. Na czyny baronów królestwa nie ma w niej miejsca, chyba że w silnym powiązaniu z władcami.

2. Śmierć króla Danii Knuta Świętego w roku 1087 stanowi możliwość dość prawdopodobną. Zdarzenie to dałoby się logicznie powiązać z hipotetycznym pobytem Magnusa Haroldsona na wygnaniu w Danii po nieudanej interwencji w Yorku w roku 1069. W wyniku chaosu po zamordowaniu Knuta królewski skarb mógłby się znaleźć w czyichś rękach, zostać następnie ukryty gdzieś na terenie Danii. Osoba, która go ukryła, mogłaby zbiec do Polski. Będąc powinowatym polskiego władcy nowy dysponent skarbu mógł uzyskać wsparcie tego ostatniego dla wyprawy po ukryty skarb. Osobą tą mógł być Magnus Haroldson, a władcą księżę Władysław Herman. Ta wersja nie tłumaczy jednak wcześniejszego udziału Polaków w duńskiej interwencji w Yorku roku 1069, i jest to jej istotna słabość.

3. Śmierć króla Harolda II pod Hastings w roku 1066 stanowi najbardziej prawdopodobną ośnoję tej legendy. W tym przypadku chodziłoby o skarb króla Anglii ukryty po jego klęsce gdzieś w Anglii przez najbliższe otoczenie. Wyprawą po ukryty skarb byłaby owa przedsięwzięta w trzy lata po śmierci króla wyprawa duńska roku 1069, w której z nieznanых powodów uczestniczyły oddziały polskie. W wyniku splotu wydarzeń skarb trafiłby zapewne najpierw do Danii, a dopiero potem do Polski, przez co właśnie Dania zostałaby zapamiętana w kontekście legendy. Zamordowany król duński zastąpiłby w legendzie poległego w bitwie króla Anglii. Niewykluczone też, że w okresie formowania się tej legendy nie odróżniano w Polsce Duńczyków i Anglików. Przecież niewiele wcześniej Knut Wielki nosił koronę obu tych królestw.

Państwowo-prawna pozycja komesa wrocławskiego

Tej sprawie poświęcony jest drugi z artykułów F.von Heydebranda¹⁷ – ten z roku 1940.

Bardzo szczegółowa porównawcza analiza prawna doprowadziła autora do wniosku, że komes wrocławski Magnus był zwierzchnikiem dzielnicy śląskiej Państwa Piastowskiego jako czołowy przedstawiciel lokalnej dynastii plemiennej. Miał być niemniej zwierzchnikiem dość

¹⁷ F. von Heydebrand und der Lasa, Die staatsrechtliche Stellung des „comes nomine Magnus Wratislaviensis" im Jahre 1093 (Państwowo-prawna pozycja „comes nomine Magnus Wratislaviensis" w roku 1093), Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, t. 74, 1940, str. 19-68.

autonomicznym, bo trwała jeszcze pamięć o niezależności tej dzielnicy od Piastów¹⁸. Jednocześnie F.von Heydebrand dostrzegł w relacjach polsko-śląskich pewne wzorce ustrojowe wywodzące się z obszaru frankońsko-saskich rozwiązań państwowo-prawnych, co tłumaczył domniemanym północno-germańskim pochodzeniem zarówno lokalnej dynastii śląskiej, jak i dynastii piastowskiej. Wydaje się, że niektórzy współcześni mediewiści¹⁹ godzą się z jego poglądami w tej części, w której wyprowadza Magnusa z lokalnej śląskiej dynastii.



W kolizji z poglądem F.von Heydebranda stoi teza Tomasza Jurka o pochodzeniu Magnusa od Harolda II. Teza ta wydaje się być słuszna, a świadczy o tym samo imię Magnus, którego pojawienie się w lokalnej dynastii śląskiej nie daje się racjonalnie wytłumaczyć w kontekście wcześniej przedstawionej historii tego imienia. Nie można jednak wykluczyć, że Magnus Haroldson osiągnął zwasalizowaną Piastom władzę książęcą na Śląsku poprzez wżenie się w lokalną śląską dynastię, tak jak sugeruje to E.Richtsteig²⁰, czy też samą dynastią piastowską²¹, i że jego pozycja państwowo-prawna była wysoce nietypowa - zarówno z tytułu lokalnych uwarunkowań na Śląsku i w Polsce, jak i jego koligacji dynastycznych. W swojej bardzo zresztą

wnikliwej analizie historyczno-prawnej F.von Heydebrand oparł się bowiem wyłącznie o porównania ze znanymi analogiami z tego okresu z innych państw europejskich, które niekoniecznie były adekwatne dla przypadku Magnusa.

Pochodzenie Łabędziów - Duninów

Na powyższym tle warto podkreślić różnice poglądów między mediewistami w kwestii pochodzenia Łabędziów. Ich pochodzenie od Piotra Włostowica nie stanowiło pewnika. Nie dla wszystkich było też pewne, czy Łabędzie i Duninowie to jeden i ten sam ród po mieczu.

Marjan Friedberg²² w znanej przedwojennej monografii rodu Łabędziów opowiadał się za ich raczej duńskim pochodzeniem. Przybycie do Polski ich przodka kładł jeszcze na wiek X, a śląskie nadania dla Piotrowego dziada - na czasy Kazimierza Odnowiciela. Nie wypowiedział się jednak jednoznacznie, kiedy dobra skrzyńskie znalazły się w rękach tego rodu. Ale wiele lat po

¹⁸ F.von Heydebrand odrzucał identyczność komesa wrocławskiego z roku 1093 ze wspomnianym przez Galla komesem Mazowsza o tym imieniu z roku 1109. Przeniesienie lokalnego dynasty na inną dzielnicę - integralną już część Państwa Piastowskiego i w odróżnieniu od Śląska dzielnicę już nie autonomiczną - kłóciło się z główną forsowaną przez niego tezą. Albowiem w świetle takiego przeniesienia Magnus jawił się już jedynie jako książęcy urzędnik. Dlatego F.von Heydebrand wykluczył, że w przypadku Mazowsza Gall miał na myśli o tego samego Magnusa. Było to jednak niekonsekwentne, bo w poprzednim artykule o Piotrze Włostowicu twierdził, że w czasach komesa wrocławskiego imię Magnus było niesamowicie rzadkie - nawet na terenie Cesarstwa, a co dopiero w Polsce.

¹⁹ M.Cetwiński, Rycerstwo Śląskie do końca XIII wieku, Pochodzenie — Gospodarka - Polityka, PWTN, Wrocław 1980.

²⁰ E.Richtsteig, Peter Wlast, Teil I, Archiv für Schlesische Kirchengeschichte, t 18:1960, str. 6-9.

²¹ W poprzednim artykule brałem pod uwagę możliwość, że Magnus bądź to poślubił siostrę Bolesława Śmiałego (i Władysława Hermana), bądź też córę Swena II Duńskiego, która mogła być jednocześnie siostrą nigdy ostatecznie niezidentyfikowanej żony Bolesława Śmiałego.

²² M.Friedberg, Ród Łabędziów w wiekach średnich, w: Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie, T.VII, Rocznik 1924-1925, Kraków 1926, str.1-100.

napisaniu monografii Łabędziów – już po II Wojnie Światowej - skłaniał się do poglądu o rodzimym polskim pochodzeniu Piotra²³.

Teresa Kiersnowska²⁴ w swoim artykule o wykopaliskach archeologicznych na XI-wiecznych cmentarzyskach w Końskich i w Żukowie koło Skrzyńska, wiązanych z Łabędziami-Duninami, opowiadała się za pochodzeniem Łabędziów od ruskich Waregów. Wyrażała przy tym wątpliwość, co do bajecznej wielkości śląskich posiadłości Piotra, stojąc na stanowisku, że to posiadłości skrzyńskie od samego początku były głównym uposażeniem jego przodków. Przybyliby oni do Polski w ramach militarnego wsparcia, jakie Kazimierz Odnowiciel otrzymał od swojego szwagra Jarosława Mądrego w walkach o odzyskanie Mazowsza. Następnie uczestniczyliby w odbijaniu Śląska z rąk czeskich, czym można by tłumaczyć nadania, jakie dostali w pobliżu Wrocławia i Sobótki. Jej argumentację o rusko-wareckim pochodzeniu rodu wspiera fakt, że aż pięć nazw miejscowych na terytorium skrzyńsko-opoczyńskim nawiązuje do Rusi.

Również Marek Cetwiński²⁵ wiązał Piotra Włostowica z Rusią.

Za lokalnym pochodzeniem Piotra Włostowica i Łabędziów opowiadał się Janusz Bieniak²⁶, chociaż rozważał także możliwość pochodzenia Piotra od „poronionych” książąt czeskich I-ej połowy XI wieku. Jego wywody omówię bardziej szczegółowo, bo dają szerszy pogląd na wczesną genealogię tego rodu, który powinien znaleźć odbicie w wynikach badań genetycznych.

Otóż J.Bieniak doszedł do wniosku, że ród Łabędziów, rozrodzony głównie wokół Skrzynna, pochodzi od Wszeborzyców, czyli zstępnych Wszebora – najstarszego syna Piotra. Ród ten dziedziczył również majątności Piotrowe na Kujawach. Z Wszeborzyców wyprowadza J.Bieniak także „panów na Wierzbicy”, niezależnie od stanowiska w sprawie ich późniejszego herbu²⁷.

Poza Wszeborem Piotr miał jeszcze synów Świętosława, i najmłodszego – Idziego, zapewne wcześniej zmarłego bezpotomnie. Świętosław, noszący także drugie imię Konstantyna, współfundator wraz z matką kościoła NMP na Piasku, był wojewodą młodszych Bolesławiców pod koniec ich wojny z Władysławem II. Świętosławowice jeszcze w XIII wieku trzymali najwyższe urzędy w Małopolsce i dziedziczyli majątności małopolskie i śląskie po Piotrze – nie wiadomo jednak które. Jedna z ich linii trzymała też Książ w Małopolsce, zapewne pozyskany później.

Piotr miał także dwóch braci, Bogusława i Włosta, przy czym ten drugi – dobrodziej katedry wrocławskiej i klasztoru w Trzemesznie - był być może bratem stryjczym Piotra. Włosta można postrzegać jako przodka kujawskich linii rodu. Bogusław, którego potomkowie dziedziczyli głównie na Śląsku, był przypuszczalnie przodkiem kronikarza Wincentego Kadłubka. Stryjczym bratem Piotra był także - raczej bezpotomny - Mikora, przywódca krakowsko-śląskiego powstania przeciw Władysławowi II.

Jest kwestia zgodnie odrzucanej przez mediewistów, ale wartej weryfikacji na drodze genetycznej, koncepcji Augusta Mosbacha²⁸ pochodzenia Łabędziów od niemieckiego rodu Doninów, biorących nazwisko od łżyckiego zamku Dohna koło Pirny nad Łabą. Niektórzy z nich przenieśli się stamtąd do Polski i do Czech. Od nich według tego autora miałyby pójść nazwisko Dunin niektórych gałęzi rodu.

²³ M.Friedberg, Kultura polska a niemiecka, T.1, Poznań 1946, str. 133.

²⁴ T.Kiersnowska, Jeszcze o Piotrze Włostowicu i pochodzeniu rodu Łabędziów, w: Społeczeństwo Polski Średniowiecznej, T.9, Warszawa 2001, str.55-64.

²⁵ M.Cetwiński, Piotr Włostowic czy Piotr Rusin, „Sobótka”, T.XXIX, 1974, s.429-443.

²⁶ J.Bieniak, Polska elita polityczna XII wieku, Cz.III – Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica, w: Społeczeństwo Polski Średniowiecznej, T.IV, Warszawa 1990, str.13.

²⁷ Poza identyfikacją jako Łabędziów - uważano ich niekiedy także za Gozdawów, bądź potomków imigrantów czeskich, od których poszli Rawicze.

²⁸ A.Mosbach, Piotr syn Włodzimierza, sławny dostojnik polski wieku XII, 1865.

Poza tym jest kwestia rodu Zarembów. Zapewne w oparciu legendę rodową Zarembów Jan Długosz²⁹ przydał ich herb fikcyjnemu biskupowi wrocławskiemu imieniem Magnus (1141-1146). Zaś Bartosz Paprocki³⁰ wykorzystał tą okoliczność, by Zarembów wyprowadzić od Gallowego komesa wrocławskiego Magnusa. T.Jurek³¹ nie podzielał tych koncepcji. Niemniej, już M.Friedberg³² w swojej monografii Łabędziów zauważył dziwny brak Łabędziów na Śląsku w czasach po Piotrze Włostowicu. Jest przeto możliwe, że śląscy potomkowie tego rodu nigdy nie dołączyli do później uformowanego heraldycznego rodu Łabędziów, ale już wcześniej rozplynęli się w rodzinach, wokół których uformowały się inne rody heraldyczne. Korzenie rodowe Zarembów nie wykraczają przed wiek XIII, ale ich pamięć rodowa mogła trafnie umiejscawiać przodków w ziemi wrocławskiej, i trafnie mogła zachować imię przodka imieniem Magnus.

M.Friedberg brał też pod uwagę możliwość, że w sytuacji ogólnego zniemczenia Śląska i zagarnięcia tej dzielnicy przez Czechów resztki śląskich Łabędziów wniknęły w ród potężnych czeskich panów na Szwambergu i przeniosły się do nowej ojczyzny.

Łabędzie a Awdańcy

W poprzednim artykule postawiłem hipotezę, że Magnus był ojcem Skarbimira, palatyna Bolesława III Krzywoustego, przez co rola protoplasty potężnego rodu Awdańców przesunęłaby się ze Skarbimira na jego domniemanego ojca Magnusa.

Trzeba mieć jednak świadomość, że rody heraldyczne zapewne nie były rodami genealogicznymi w sensie pochodzenia po mieczu, i że zaczęły się kształtować dopiero znacznie później - co najmniej wiek po Magnusie. W czasach mu współczesnych bardziej właściwe jest rozważanie rodzin i grup krewniaczych cementowanych związkami zarówno po mieczu jak i po kądzieli. Dopiero z gałęzi tych rodzin wyłoniły się znacznie później rody heraldyczne, stawające do boju pod wspólnym znakiem i używające tego samego zawołania rodowego.

Można zatem oczekiwać, że od ważnych postaci okresu przed-heraldycznego wywodzi się nie jeden ród heraldyczny, ale zapewne gałęzie w szeregu rodach. W ten sposób w skład jednego rodu heraldycznego wchodziły spowinowacone gałęzie wywodzące się po mieczu od całego szeregu dostojników okresu przed-heraldycznego.

W przypadku Łabędziów wchodzi zatem w rachubę możliwość, że pochodzili oni od tego samego komesa Magnusa co Awdańcy. Tę hipotezę wspiera kilka spostrzeżeń.

Jak zauważył J.Bieniak³³ - Kujawy były zdominowane zarówno przez potomstwo Skarbimira jak i Piotra Włostowica. Po utracie przez Zbigniewa jego dzielnicy kujawskiej spore nadania tam miałyby się dostać równocześnie Skarbimirowi i ojcu Piotra, dwóm ludziom szczególnie bliskim Bolesławowi Krzywoustemu. Jeżeli moja hipoteza o filiacji Magnus-Skarbimir okazałaby się prawdziwa, podobnie jak i teza F.von Heydebranda, że Piotr był wnukiem tego samego Magnusa, to Skarbimir i ojciec Piotra byłiby braćmi. W takim przypadku majątności kujawskie dostałby albo wspólnie, albo dostał je ich ojciec Magnus - być może za sławione przez Galla rozbiecie wojsk Pomorzan w roku 1109.

Dobra skrzyńskie Łabędziów zazębiały się też z dość licznymi i starymi majątnościami Awdańców wokół Radomia³⁴, gdzie od niepamiętnych czasów dziedziczył cały szereg linii Skarbków. Stamtąd z kolei niedaleko było do Magnuszewa nad Wisłą, kojarzonego z Magnusem jako komesem

²⁹ J.Długosz, *Annales*, Ks.V, str.16.

³⁰ B.Paprocki, *Herby Rycerstwa Polskiego*, wyd. K.Turowski, Kraków 1858, s.677.

³¹ T.Jurek, *Kim był wrocławski komes Magnus?*, *Venerabiles Nobiles et Honesti*, Toruń 1997.

³² M.Friedberg, *Ród Łabędziów w wiekach średnich*, w: *Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie*, T.VII, *Rocznik 1924-1925*, Kraków 1926, str.1-100.

³³ J.Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku*, Cz.III – Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica, w: *Spółeczeństwo Polski Średniowiecznej*, T.IV, Warszawa 1990, str.46.

³⁴ W.Semkowicz, *Ród Awdańców w wiekach średnich*, Poznań 1920, str.195-201.

Mazowska. Cały ten łańcuch dóbr od Opoczna i Końskich po Wisłę mógłby być - podobnie jak majątki na Kujawach - śladem po nadaniach otrzymanych jeszcze przez Magnusa, ale rozproszonych pomiędzy jego potomków, którzy znacznie później znaleźli się w różnych rodach heraldycznych.

Również na Śląsku można zauważyć przejawy sąsiadowania dóbr Piotra z majątkami Awdańców, co koresponduje z wcześniej wspomnianym spostrzeżeniem M.Friedberga³⁵ o dziwnym braku Łabędziów na Śląsku w czasach po Piotrze Włostowicu. K.Eistert skojarzył szereg starych majątki w rejonie podwrocławskiej Oławy z nadaniami na rzecz instytucji kościelnych poczynionymi przez Piotra, m.in. także fundacją kościoła Św. Błażeja w Oławie. Warto zauważyć, że na północ od Oławy leżały dwie majątki od co najmniej XIV wieku będące w rękach wrocławskiej patrycjuszowskiej gałęzi rodu Awdańców³⁶. Były to Jenkowice pod Oleśnicą (niem. Jenkwitz), z których wywodzili się Skarbkowie von Jenkwitz - po przeniesieniu się do Małopolski w wieku XVI-ym zwani Skarbkami Ankwicami³⁷. Drugą posiadłością były Posadowice / Posadowa (niem. Postelwitz), którą dziedziczyli Posadowscy von Postelwitz³⁸, niegdyś również używający rodowego przydomka Skarbków i pierwotnie wywodzący się także z owych Jenkowic. Były to niewątpliwie dwie gałęzie tej samej rodziny, bo obie pisały się von Postelwitz i używały nazwiska rodowego Skarbków. Obie też dziedziczyły na Lampersdorfie, i pieczętowały się tym samym herbem Awdaniec³⁹.

W dość niedużej odległości od dóbr von Jenkwitzów i von Posadowskich - dziedziczyły osiadłe tam od czasów średniowiecza dwie inne rodziny pieczętujące się Awdańcem. Obie sąsiadowały przez pobliską granicę z Królestwem Polskim. Pierwsza - to rodzina Packischów (Backischów) von Festenberg (pols. Twardogóra)^{40 41}, która - co prawda - w ostatnich wiekach miała w herbie „kozicę”, ale starsze przekazy wspominają, że w wiekach wcześniejszych pieczętowała się herbem bardzo zbliżonym do herbu Awdaniec. Średniowieczni przodkowie Packischów nosili imiona niewątpliwie typowe dla Awdańców. Druga rodzina to Salawowie von Radow⁴² (obecnie pols. Radawie) z północno-wschodniej części Śląska Opolskiego. W okolicy Radawia nie brakuje miejscowości o nazwach wskazujących na odwieczne ich dziedziczenie przez ród Awdańców.

Odniesienia genetyczne

Wszystkie powyżej omówione wątki genealogiczne należy zweryfikować metodą genealogii genetycznej, o ile do naszych czasów przetrwali potomkowie tych linii po mieczu. Szerszego wprowadzenia w genealogię genetyczną dokonałem w poprzednim artykule⁴³, do którego skieruję czytelnika zainteresowanego podstawami tej dziedziny.

Zamysłem poniższej publikacji było przedstawienie wyników z badań mediewistycznych wiedzy genealogicznej o rodzie komesa wrocławskiego Magnusa, zrekonstruowanej w kierunku koncepcji F.von Heydebranda wyprowadzającej Piotra Włostowica od Magnusa. W takim układzie metoda genetyczna służyć może weryfikacji i ewentualnie modyfikacji tej wiedzy.

³⁵ M.Friedberg, Ród Łabędziów w wiekach średnich, w: Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie, T.VII, Rocznik 1924-1925, Kraków 1926, str.1-100.

³⁶ W.Semkowicz, Ród Awdańców w wiekach średnich, Poznań 1920, str.134-135.

³⁷ A.Boniecki, Herbarz Polski, T.1, str.42, Warszawa 1899-1913

³⁸ E.H.Kneschke, Deutsches Adels-Lexicon, T.VII, Leipzig 1867, str.221-222

³⁹ Z punktu widzenia metody genetycznej jest ważne, że pochodząca od tych drugich rodzina szlachecka von Posadowskich-Wehnerów przetrwała do naszych czasów w linii męskiej. Skarbkowie Ankwicze z Posławic w Małopolsce wymarli najprawdopodobniej w XX wieku.

⁴⁰ W.Semkowicz, Ród Awdańców w wiekach średnich, Poznań 1920, str.124.

⁴¹ E.H.Kneschke, Deutsches Adels-Lexicon, T.III, Leipzig 1861, str.236-237.

⁴² W.Semkowicz, Ród Awdańców w wiekach średnich, Poznań 1920, str.137.

⁴³ M. Skarbek-Kozietulski, Kim „naprawdę” był komes wrocławski Magnus?, Portal Internetowy: Genealogia Mediaevalis Genetica, 2010, <http://medievalgenealogy.republika.pl/>

Mediewistyka bowiem opiera swoje wnioski na ciągle tych samych źródłach pisanych, które analizowane są z coraz większą subtelnością. Dziedzina ta zderza się jednak z dotkliwym brakiem jakichkolwiek możliwości pozyskania nowych źródeł. Gdyby takowe nagle się pojawiły, to w obliczu fragmentaryczności dotychczasowych źródeł o czasach Piotra Włostowica szereg już udowodnionych twierdzeń zapewne uległoby zachwianiu. Niemniej, podobnego efektu oczekiwać należy w wyniku rozwoju genealogii genetycznej, która ma szczególnie dużą szansę wstrząsnąć ustaleniami genealogicznymi dotyczącymi tamtych czasów. Oznacza to wprowadzenie w pole widzenia zupełnie nowych faktów, do których nie było dostępu w czasach wielkich sporów o genealogie rodów średniowiecza. Nie było nawet świadomości, że wiedza genealogiczna generowana metodą genetyczną może stać się kiedyś dostępna.

Wynik testu Y-DNA udokumentowanego genealogicznie potomka Duninów Wąsowiczów – Wszeborowica w przytoczonej klasyfikacji J.Bieniaka - ulokował go w haplogrupie słowiańskiej R1a.

Jest zatem paląca potrzeba genetycznego testowania kolejnych rodzin wywodzących się zarówno z Wszeborowiczów, jak i Świętosławiczów, a także rodzin, które mogłyby pochodzić od panów na Wierzbicy. Także testy potomków panów na Szwamberku czy na Dohnie mogłyby dodatkowo rozświetlić sprawę genealogii Łabędziów, podobnie jak i testy Zarembów.

Można też oczekiwać, że wywodząca się spod Skrzynna grupa rodowa Duninów-Łabędziów nie będzie haplotypicznie jednorodna. Może być to grupa krewniacza skoligacona ze sobą zarówno po mieczu, jak i po kądzieli. Wskazywałyby na to zinterpretowane przez Teresę Kiersnowską⁴⁴ wykopaliska z pochodzącego z drugiej połowy XI wieku cmentarzyska w Opocznie, niewątpliwie powiązanego osadniczo z terytorium skrzyńskim Łabędziów. W centrum cmentarzyska odkryto pięć elitarnych grobów wojowników konnych, które tworzą świadomie zaplanowaną i wyeksponowaną nekropolię pańską, otoczoną licznymi grobami podległych im pieszych drużynników. Co najmniej trzy pochówki dokonane zostały w obrządku normańskim z użyciem obstawy kamiennej i brukowego pokrycia grobów, natomiast dwa – w obrządku raczej słowiańskim niż normańskim.

Te trzy pochówki w obrządku normańskim dają dużo do myślenia. W świetle mojego poprzedniego artykułu należałoby oczekiwać, że wśród skrzyńskich Łabędziów pojawią się przedstawiciele normańskich subкладów I1-ASP i I1-T2, obecnych wśród testowanych genetycznie potomków Awdańców. Ich pojawienie się umocniłoby podejrzenia, że właśnie nosiciele tych subкладów są potomkami w linii męskiej Magnusa - chociaż niekoniecznie Piotra Włostowica, który mógł być wnukiem Magnusa po kądzieli. To zaś uprawdopodobniałoby możliwość, że Skarbimir był stryjem (lub co najmniej wujem) Piotra Włostowica.

⁴⁴ T.Kiersnowska, Jeszcze o Piotrze Włostowicu i pochodzeniu rodu Łabędziów, w: Społeczeństwo Polski Średniowiecznej, T.9, Warszawa 2001, str.55-64.